„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 20 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 390. Kraków, wtorek dnia 14 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

Z DNIA.

Jesteśmy świadkami i widzami ciekawego widowiska:

Ludowcy, socjaliści i narodowo-demokraci znaleźli się naraz w szeregu bratnim. Najsilniejszy z instynktów *strach* zjednoczył je tak wzorowo. Tym strachem, tem niebezpieczeństwem ma być, jak wszystkie twierdzą *Centrum ludowe*.

Widowisko paniki tem jest znamienniejsze, że żadne z przestraszonych stronnictw nie podaje szczerych motywów swojego lęku.

W artykułach poprzednich, na tem miejscu umieszczanych, wykazaliśmy dokładnie nieszczerość „Kurjera Lwowskiego" i „Naprzodu" w wysuwaniu *straszaka klerykalizmu*.

Dzień za dniem przynosi nowe szczegóły arcycharakterystyczne z walki naszych przeciwników, wytaczanej Centrum ludowemu.

Chyba jednak na długie czasy pozostanie pamiętnem wystąpienie „Naprzodu" w sprawie lokautu Bielskiego, trwającego po dziś dzień.

Nie można sobie chyba wyobrazić lepszego zdemaskowania frazesów socjalistycznych, jak to właśnie wystąpienie „Naprzodu" *przeciwko bezrobociu robotników tkackich w Białej-Bielsku, li tylko dla tego, że w obronie tych robotników stanęło Centrum ludowe!*

I oto w tych właśnie godzinach, kiedy redaktorzy *„robotniczego"* dziennika wypisywali swój manifest przeciwko robotnikom bialskim, walczącym o swe prawa, w tych samych godzinach na zebraniu w Bielsku przedstawiciele 10.000 robotników składali wobec przybyłych posłów, dziennikarzy, wobec reprezentantów związków robotniczych — składali dowody wyzysku i nędzy, na jakie ich narażają niemieccy milionerzy.

I co ciekawsze: w tych samych godzinach, kiedy „Naprzód" rzucał gromy na jednostki, nawołujące robotników do walki o swoje prawa, w tych samych godzinach, robotnicy socjaliści, nie dość widocznie powiadomieni o stanowisku „obrońców rzeszy robotniczej" w Krakowie, zgłosili swoją solidarność z akcją, wszczętą przez związek chrześcijańsko-robotniczy.

*

W sprawie słuszności żądań robotniczych podniesionych w ostatnim strejku tkackim w Białej-Bielsku, odbieramy od posła *Wojtygi* list, z którego podajemy następujące fragmenty:

„Według mego osobistego przekonania, opartego o fakta, które przytaczali znawcy na zgromadzeniu w Bielsku, widzę, iż słuszność jest po stronie robotników. Lokaut, ogłoszony przez fabrykantów, a szczególniej np. Molendy, Bathelta, Förstera-Plutzera i Bülla — nie był wcale wynikiem nadmiernych żądań robotników lub ich zuchwałej postawy, ale był raczej niefortunną próbą ukarania tych 155 robotników, którzy śmieli żądać podwyższenia płacy dla siebie w ogólnej sumie 131 złr. tygodniowo.

„Powtarzam z naciskiem, niefortunny był to krok ze strony fabrykantów, albowiem strejk mógł przybrać takie rozmiary, jakich fabrykanci z pewnością sobie nie życzyli — a tem mniej całe społeczeństwo polskie.

Zachowaniu się robotników polskich w tym wypadku należy się całe uznanie."

„W przemówieniu swem, które miałem na zgromadzeniu w Bielsku, wyraziłem przekonanie, iż robotnicy polscy nie powinni się oglądać na pomoc obcych organizacji, lecz stworzyć własną narodową — i gdyby wcześniej byli nad tem pomyśleli, nie komitet strejkowy byłby szukał właścicieli fabryk — ale odwrotnie. Mówca życzył robotnikom wytrwania w walce, gdyż przekonał się, iż po ich stronie jest słuszność."

*

Z Bielska-Białej donoszą nam o oburzającej arogancji, jaką fabrykanci niemieccy okazali robotnikom w okresie trwania strejku. Na propozycję delegatów robotniczych, burmistrz Stephan, po długich ociąganiach się, zaprosił pobratymców, celem przeprowadzenia narad ugodowych. Delegaci robotników zebrani w komplecie czekali na znak rozpoczęcia narad w gmachu rady miejskiej. Fabrykanci przybyli również i zamknęli się w gabinecie burmistrza Stephana. Tajny konwentykiel trwał godzinę, poczem burmistrz przyjął robotników, ale im oświadczył, iż pp. fabrykanci odjechali...

W warunkach podobnych niezmiernie są utrudnione wszelkie rozumne i godziwe interwencje. Niemcy bialscy przyzwyczaili się uważać robotnika polskiego za gatunek człowieka... olbrzymio drugorzędny.

Rewolucja na Rusi.

Jeden z naszych czytelników przesyła nam opis zajść charakteryzujących obecne położenie w prowincjach zabranych.

*

Już dawno chodziły słuchy, że jakiś komitet rewolucyjny postanowił zbojkotować tutejszą cukrownię, własność księcia O., jednego z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji rosyjskiej. Nadmieniam, że dobra C. obejmujące przeszło 10.000 dziesięcin (około 20.000 morgów) wybornej ziemi, przeszły na książąt O. drogą spadku nie konfiskaty, że cała ich administracja składa się z Polaków, i że wszyscy dzierżawcy folwarków są Polakami. Stosunek z chłopami był zawsze dobry, zarobki ich w fabryce i na folwarkach są bardzo duże, ludność jest wogóle zamożna i nie braknie po wsiach kapitalistów chłopskich, rozporządzających kapitałami po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy rubli. Stanowczo twierdzę, że lud nie ma żadnego powodu do niezadowolenia, a o wyzysku niema chyba mowy tam, gdzie zarobki dzienne dochodzą do półtora rubla, przy niesłychanej taniości wszystkich produktów.

Mimo to, agitacja, w której żydzi odgrywali główną rolę, zrobiła swoje, i oto chłopi wystąpili z nadzwyczajnemi żądaniami, o których sami dobrze wiedzieli, że spełnionemi być nie mogą. Podobno rewolucjoniści chcieli się pomścić na księciu za surowe kary wymierzone chłopom, którzy splądrowali jego rozległe dobra w gubernji woroneskiej.

Dyrektor fabryki uwiadomiony o nastroju włościan, zatelegrafował do bawiącego za granicą księcia, który polecił wezwać pomocy władzy. Jakoż stu dragonów białogrodzkich pod dowództwem rotmistrza przybyło do cukrowni i rozkwaterowało się w barakach robotniczych. Chłopi dobrze o tem wiedzieli, ale agitatorzy wmawiali w nich, że nie potrzebują niczego się obawiać, ponieważ żołnierzom nie wolno używać broni...

W piątek o godzinie 2 po południu zawiadomiono gubernatora, że cała wieś jest zebrana przed cukrownią i chce jemu przedstawić swoje żądania. Dyrektor wyszedł przed bramę, na obszerny placyk, służący podczas kampanji cukrowej do podwożenia buraków, i pozdrowiwszy zebranych zapytał o powód tak tłumnego przybycia. Jednocześnie żołnierze dosiedli koni i ustawili się również przed bramą, mając za całą broń szable i nahajki. Tylko podoficerowie i oficerowie mieli dwa kawaleryjskie rewolwery.

Zaczęły się długie i żmudne dyskusje, w których chłopi swoim zwyczajem wysłuchiwali cierpliwie najwymowniejszych perswazji, i wracali z tępym uporem do swoich żądań, najwidoczniej ułożonych i podyktowanych przez ludzi, z zupełnie innej sfery społecznej.

Zabrał wreszcie głos i rotmistrz, który bardzo serdecznie zachęcał chłopów, aby się rozeszli spokojnie do domów, i tłumaczył im niedorzeczność i niemożliwość ich wymagań. Ponieważ ciągle poruszali kwestję robotników, dyrektor oświadczył, że jeżeli tego chcą, odda im wszystkich miejscowych i wstrzyma robotę w fabryce, — na czem, nawiasem mówiąc, sami chłopi najgorzej by wyszli; — ale musi zatrzymać kilkunastu Galicjan, zakontraktowanych na cały rok.

Wszystko to nie pomogło; tłum, w którym wszyscy prawie byli już dobrze podchmieleni monopolową wódką, huczał, wrzał i zaczął groźnie podsuwać się ku bramie, aby ją wywalić. Na cichą komendę rotmistrza, dragoni rozwinęli się w dwa szeregi i stanęli pomiędzy chłopami a cukrownią. Chłopów nie bardzo to przestraszyło. Zaczęli obrzucać żołnierzy obelgami, a jeden z przywódców, olbrzymi mężczyzna z rudą brodą, w koszuli na której widniał znak Georgja krzyknął o rotmistrzu: „Ach wy trusy (tchórze). W Mandżurji toście się po dziurach chowali, „a tutaj z nami zaczynacie!"

Rotmistrz pokręcił nerwowo wąsa, a Białogrodzcy chmurnie patrzyli przed siebie. Ale do starcia nie przyszło. Dopiero wyraźna prowokacja wywołała interwencję wojska. Ten sam georgiewski kawaler, który przezywał dragonów komplimentem o ich odwadze, — ni stąd, ni zowąd uderzył kijem konia podoficera po zadzie; koń dał olbrzymiego szczupaka, ale podoficer skręcił go na miejscu i przejechał nahajką po twarzy napa-

stnika. To było sygnałem do ogólnego ataku. Nie wiem nawet, czy padła jaka komenda, ale dragoni poparli konie i z podniesionemi nahajkami skoczyli na chłopów. Razy padały gradem na chłopskie plecy i głowy i odrazu cały tłum rzucił się do ucieczki z okropnym krzykiem. Dragoni bili z amatorstwem, ale bez okrucieństwa, zresztą chłopi rozbiegli się na wszystkie strony, chowając się w zbożach i najbliższych chałupach, tak, że wkrótce uszli pościgu. Dragoni powrócili, uszykowali się i tryumfalnym marszem objechali dwukrotnie wieś strącając napotkanym chłopom czapki z głowy....

Na drugi dzień przybył do Cz. gubernator Eyler, ten sam, który tak dowcipnie przeprowadził do Dumy z Podola 12 chłopów, analfabetów i słynnego Zabołotnego, o którym dotąd niewiadomo, czy jest kreaturą rządową, czy socjalistą... Zwołano tak zwany „schod“ czyli zebranie całej gminy, tj. kilku wsi, połączonych w gminę i gubernator miał do włościan długą przemowę, którą słuchacze naturalnie tylko w małej części zrozumieli. Upominał do spokoju, a głównym argumentem była groźba interwencji Austrji i Niemiec. „Przyjdą tu, mówił, — Austrjacy i Niemcy i zrobią taki porządek, że z was i z nas nie pozostanie ani śladu...“ Frazes cokolwiek zagadkowy i dwuznaczny. Znany z polakożerstwa Eyler bał się poprostu wyraźnie powiedzieć, że interwencja wystąpi na korzyść Polaków...

Pobyt gubernatora pociągnął za sobą wspaniały obiad wydany przez plenipotenta ks. O. — na którym byli także oficerowie, a pułkowi śpiewacy wykonali z powodzeniem dzikie nadwołżańskie śpiewy. Po obiedzie, przeplatanym suto libacjami, zaproponowano „prohulkę“ po miasteczku. Oficerowie wsiedli do pojazdów. Otoczyli ich śpiewacy konno i cała kawalkada ruszyła na spacer w nader wesołem usposobieniu. W przystępie dobrego humoru, dragoni urządzili mały pogrom... napotkanych żydów pobili nahajkami, a w domu jednego z miejscowych bogaczy wytłukli szyby. Po dniósł się straszny gwałt, a za chwilę wpadł do gubernatora naczelnik poczty z kopją telegramu, który żydzi wysyłali do Dumy. Była tam mowa nietylko o pogromie, ale także o „katowaniu“ chłopów przez wojsko. Nawet główny nacisk był położony na ten fakt...

Gubernator wahał się, czy telegram puścić, czy go zatrzymać. Depesza była adresowana do prezydenta Dumy i do posła Winawera i zredagowana bardzo podstępnie. Ostatecznie odeszła.— Ale następnego dnia przyszła wiadomość o rozwiązaniu Dumy i Winawer stracił sposobność wygłoszenia ognistej mowy o prześladowaniu żydów...

Tak się skończyła cała awantura. Dragoni pozostali w Cz. i patrolują po całej okolicy. Stosunki są wszędzie naprężone, a choć strejków niema, chłopi przy każdej sposobności utrudniają roboty polne. — Co będzie dalej, nikt nie wie. W każdym razie agitacja rewolucyjna nie ustaje, ale jest skierowana daleko więcej przeciwko obywatelstwu ziemskiemu, niżeli przeciwko rządowi....

Pomnik Mickiewicza.

Krynica 12 sierpnia.

Ofiarnością publiczną i subwencją ministerstwa rolnictwa stanął w naszem zdrojowisku pomnik nieśmiertelnego wieszcza Adama, dłuta chlubnie znanego artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela.

O godzinie 7 rano zbudziła publiczność kąpielową pobudka orkiestry zdrojowej. O godzinie 11 odbyło się w kaplicy parkowej uroczyste nabożeństwo celebrowane przez miejscowego proboszcza, w czasie którego orkiestra zdrojowa pod batutą dyrektora Wrońskiego wykonała cały szereg pieśni religijnych, poczem uczestnicy ruszyli pochodem przed pomnik.

Na czele pochodu szła orkiestra zakładowa, za nią postępowała miejscowa straż ogniowa ze sztandarem, dalej kolonie wakacyjne ze swoim dyrektorem p. Wyszyńskim. Za nimi niesiono sztandar z napisem: „Maryla (Pieńkowska) i Zosia (Pełkówna) ukochanemu wieszczowi — Królewianki.“ — —

Z kolei niesiono wieńce: od komisji zdrojowej, teatru lwowskiego, który z dyrektorem Hellerem na czele wziął udział w pochodzie, wieniec od „Małej Polki“ z zaboru rosyjskiego, niesiony przez p. Mirę Wrzesinowską i Karczmarskiego w strojach narodowych, wreszcie wieniec od „dzieci polskich“. Pochód zamykał pluton nowosądeckiego „Sokoła“.

Po zatrzymaniu się pochodu na placu na którym widniał zakryty jeszcze pomnik, orkiestra zaintonowała hymn narodowy, poczem wśród ogólnej ciszy wstąpił na mównicę prezes komitetu budowy pomnika p. Adam Krechowiecki i przemówił w następujące słowa:

„Po wielu latach zabiegów i starań, komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza staje u celu. Oto dzieło znakomitego polskiego rzeźbiarza, stworzone ku czci największego wieszcza w narodzie, oddajemy dziś pod opiekę komisji zdrojowej, jako najpiękniejszą ozdobę tej uroczej miejscowości a wiekopomne świadectwo niespożytego istnienia naszych ideałów narodowych. — — — —

Bo nie dla tego tylko, że pomnik ten jest dziełem talentu znakomitego artysty, nietylko dlatego będzie to najpiękniejsza ozdoba Krynicy, lecz głównie i przedewszystkiem, że pomnik Adama, to pięknych i szczytnych uczuć symbol najwyższy, — to jakby odpowiedź zbiorowej duszy Narodu Temu, który ją całą Swą Pieśnią ogarnął. — —

Gdziekolwiek na ziemi naszej staje pomnik Adama, zawsze i wszędzie jest on, jakby wezbranem i na wieczną pamiątkę w głaz zakutem westchnieniem narodu, miłosnym odwetem za miłość Wieszcza, której twórczą mocą on chciał ten naród „dźwignąć, uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić.“ — —

Pomnik Adama na ziemi polskiej, to widomy znak ciągłości wspólnego ukochania, jednakiej wiary i niespożytej nadziei — tych uczuć, które Wieszcz z miliona tonów w jeden ton złączył, „rozlał je w dźwiękach i błyskawic wstęgach.“

Stawiają i inne narody wielkim swoim pomniki. Szczęśliwsze od nas i potężne, stawiają je mocarzom, bojownikom zwycięskim, stawiają nierzadko — jak dziś we Francji — przelotnej chwilowej myśli politycznej, czy społecznej. Wznosi je nieraz wyuzdana pycha jak w Wilnie na urągowisko pokonanym. Ale my wierzymy, że nadejdzie czas i przyjść musi prąd, który zmiecie to, co przemoc lub tendencya utworzyła. Ale my ufamy, że z pogromu i walk stronniczych jedna „pieśń wyjdzie cała.“ — ta pieśń, która stała się Czynem, bo z tworzego ukochania ziemi ojczystej wysnuta zapłonęła wśród narodu, jako żywa pochodnia i jest „arką przymierza między nowszymi a dawnymi laty“ — i jak owe dwa skrzydła wieszcze o przeszłość i przyszłość uderza i po promieniach uczucia do najwyższych szczytów sięga. —

Jeden z najgłębszych umysłów Polski współczesnej Józef Szujski powiedział: „Pamięcią

Palle Rosenkrantz.

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

22) (Ciąg dalszy.)

I byliśmy z sobą do świąt. Ponieważ pozwalasz wójtowi odczytywać moje listy, nie powiem co między nami zaszło, lecz to było najstraszniejsze przejście w mojem życiu i w sam dzień świętej wigilji. Przeniosłam się teraz na inne mieszkanie, bo on dał mi tyle pieniędzy, że mi już ich nie braknie. Lez tego co zaszło nie zapomnę nigdy — — —

Wenecja w maju 1900.

Droga matko! Otrzymałaś więc pieniądze. Cudownie jest tu w tem mieście, mającem zamiast ulic kanały, po których pływa się na małych czółnach, zwanych gondolami. Mieszkamy przy najpiękniejszym kanale i Sjöström jest zadowolony. Bo trzeba ci wiedzieć, że pogodziliśmy się na nowo. To niezły w gruncie człowiek. Nie kochaliśmy się wprawdzie nigdy, ale wieleż to jest podobnych małżeństw, a dla mnie jest wygodną rzeczą mieć męża z ładnie brzmiącem nazwiskiem. Bywa u nas dużo osób, przeważnie mężczyzn, ale przychodzą i kobiety. Wesołe i swobodne życie na południu, a szczególniej tu, gdzie wieczorami pływają na gondolach i śpiewają tak pięknie, jak tam w domu, w Bäckaryd, na łąkach, latem, gdy zmrok zapada. Odmłodniałam zupełnie i ludzie utrzymują, że jestem ładną, ładniejszą od wszystkich innych kobiet. Po dostawałam mnóstwo pierścionków i przeróżnych kosztowności od znajomych panów. Musiałaś odebrać te 100 koron, które posłałam na ręce wójta. — — —

Wenecja w sierpniu 1900

— — — I znów jesteśmy w Wenecji. Czy wiesz kogo spotkałam, to jest nie rozmawiałam z nią, ale ona mieszka tuż obok nas — jej siostrę? Podobna do niej jak dwie krople wody. Nie mów nic wójtowi o niej albo o nim, bo byłabym wiecznie nieszczęśliwą. Ale Tobie opowiem wszystko z czasem. Czy uwierzysz kogo jeszcze spotkałam? — Jego syna; ma bardzo brzydką żonę, mieszkają u ciotki. Był u nas parę dni temu, ale bez żony, ona o niczem nie wie. Nie podoba mi się, nie jest taki, jakim był ojciec, ale ja mu się podobam — widzę to. Będziemy się jeszcze spotykać. — — —

Wzięłam do siebie młodą dziewczynę. Nazywa się Joanna Ljungrem. Ojciec jej był wachmistrzem w jego szwadronie. Dobrze jest mieć kogoś przy sobie, a ona wycierpiała dużo, tak jak i ja — — —

— — —Sjöström znowu wyjechał. Chciał wziąć zemną rozwód, ale ja na to nie przystałam, bo w tym kraju, gdzie jest tyle przeróżnych kobiet trzeba mieć koniecznie męża, chcąc coś znaczyć. — Ale on powróci i bądź co bądź jest jeszcze najodpowiedniejszym dla mnie, chociaż czasami bywa gwałtownym, bije mnie, a w Monte Carlo, gdzie jest dom gry, groził nawet, że mnie zastrzeli, bo nie chciałam dać mu więcej pieniędzy, uważając, że to głupio je przegrywać. Postanowiłam oszczędzać, ile się da, żebyśmy mogli powrócić do Szwecyi jak się posta rzejemy, żebym mogła widzieć cię znowu, matko, bo mi tęskno do Ciebie. Uzbierałam już sporo pieniędzy i papierów, jestem bardzo oględną, ale cóż, kiedy Sjöström potrzebuje dużo i czasami rady sobie z nim dać nie można.

Nizza w Lutym 1902.

Oto rok prawie upłynął od czasu, kiedy zamierzaliśmy powrócić do domu, a tu nic z tego. Nie mogę stąd jeszcze wyjechać; nie powiem Ci powodów, ale być może, że na wiosnę będę już w Szwecyi. — Pamiętasz, syn jego, o którym Ci pisałam, jest ogromnie bogaty i daje tyle pieniędzy, ile tylko zechcę. A ja potrzebuję teraz dużo, bo chcę używać życia, dopóki jestem młodą. Trzymam cztery konie, furmana, lokaja i Sjöströmowi dobrze z tem. Nie znoszę go, właściwie nigdy go nie lubiłam, ale trzeba mieć męża. Był czas kiedy mu się podobałam, potem nie dbał o mnie, a teraz, zdaje się, znowu zbierają go czułości. Krępuje mnie to, bo nie cierpię, żeby mi deptał po piętach. Wszak to wszystko moje, chociaż nie mogę dać pod tym względem bliższych wyjaśnień. Gdybym mogła, rozłączyłabym się z nim, ale i tak nie byłoby dobrze. Zostanie więc prawdopodobnie po staremu. Ten drugi, o którym mówiłam, kocha mnie bardzo, gotów dla mnie na wszystko, lecz nienawidzę go, bo to jego syn.. Mam wielką ochotę doprowadzić go do ostateczności i tym sposobem zemścić się na nim za wszystkie cierpienia, tak dawniejsze, jak i ostatnie w tę okropną wigiljną noc w Paryżu. — Postanowiłam stać się potworem i będę nim, bo ludzie mię do tego doprowadzili. A przecie wiesz, Matko, że byłam niegdyś dobrą. Bóg sam tak zrządził, więc niech się spełnią losy. Posyłam pieniądze do Banku w Christianstad. Syn pani Karlkrist, adwokat, będzie moim pełnomocnikiem. To duża kwota, a posiadam jeszcze więcej. Nie będziesz więc, matko, cierpieć biedy na stare lata — — —

Pozostałe listy były krótsze, a wszystkie mówiły o znacznych kwotach, które Annie posiada i zamierza wysłać do ojczyzny. Dwa ostatnie, bardzo krótkie, miały jednak największą wagę. Przedostatni, datowany Kopenhaga d. 21 marca 1902 brzmiał tak:

Droga Matko!

Jestem w Kopenhadze, zobaczymy się więc niezadługo. Sjöström nie przyjedzie, bo zerwałam z nim zupełnie i mamy wziąć rozwód. Rozpił się do reszty, rozpoczął romans z Joanną, którą wypędziłam. Coraz częściej wpadał w szał i wyprawiał, awantury nie do wytrzymania. Kpię sobie z całego rodzaju męskiego. Mam możność zemszczenia się na nim, jak obiecywałam, wiem, gdzie wymierzyć cios. Pisać o tem nie mogę, ale opowiem Ci wszystko. Za tydzień sprawa będzie ukończoną, i ja przyjadę — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

wielkich w ojczyźnie ludzi, dźwiga się naród, krzepi się duch.“

I w imię tej prawdy, wznoszą się na ziemi naszej pomniki Adama Mickiewicza, w imię tej prawdy w odezwie ważności obecnej chwili, powstał i ten tutaj pomnik ku czci Wieszcza, który jest z wielkich Największy, bo wedle słów Krasińskiego „my z Niego wszyscy“, bo on wciąż pełnią życia żyje w narodzie — a na ród w Nim, bo z duchem Adama, — pomimo zmiennych i sprzecznych prądów, — jest ciągle i coraz szersze obcowanie zbiorowej duszy polskiej, bo pieśń jego już rozbrzmiewa pod strzechę wieśniaczą. I to jest chwila ważna.

W tragedyi dziejowej naszego narodu może najosobliwsza od lat stu...

W okół zamęt, w sercach i pojęciach, w okół nędza i ucisk, przeciw którym groźną falą wzdymają się wyolbrzymione w ucisku pragnienia... Ukazują się złudne świty, wnet gaszone chmurnawałą... A zamiast ożywczych promieni blasku rozszerzają się łuny krwawych błyskawic..

Wobec tylu niebezpieczeństw i tylu pokuszeń gdzie ostoja?... ——— —

Gdy wśród zatargów emigracyjnych myśl polska zdawała się tonąć, Mickiewicz wołał ku poważnionej braci: „Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: Ja jestem ze starej służby a ty jesteś z nowej służby.. ja Litwin a ty Mazur.. Litwin i Mazur bracia są: czyż kłócą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław a drugiemu Witowt?“ — I mówił jeszcze: Każdy z Was ma w duszy swej ziarno przyszłych praw w miarę przyszłych granic, o ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą, o tyle pomnożycie prawa Wasze i powiększycie granice wasze“..

I to jest przykazanie na obecną chwilę ważne, albowiem zrywają się dziś coraz groźniejsze głosy, które, jak w prologu III części „Dziadów“, wołają „Podwójmy napaści“! — Przeto i my: „podwójmy straże!“ — bo już „jutro“ się w mowach i dziełach pokaże, czy zła myśl wygra, czy dobra pokona“...

A ten pomnik, to właśnie symbol podwojonej „straży“... To, da Bóg, znak, że myśl dobra zwycięży!

Gustaw z „Dziadów“ czując nadprzyrodzone wokół siebie światy mówi: „Gdyby z Twych oczu ziemskie odpadło nakrycie, obaczyłbyś nie jedno wkoło siebie życie. „umarłą bryłę świata pędzącą do ruchu“...

Za chwilę, gdy spadnie ta pomnik pokrywająca zasłona, ujrzymy w bronzie ujarzmione, niezmazane oblicze tego, którego duch wolny, nieśmiertelny żyje w nas i pośród nas i nasze życie narodowe pędzi do ruchu, bo On, jakto sam przeczuł w proroczem widzeniu: „stał się osią w nieskończonem kole... Sam nieruchomy, czuje nasze ruchy“...

I my wzajem czujemy w tej chwili wzmożone tętno tego wielkiego serca, tej potężnej miłości, która „nie na jednym spoczęła człowieku, nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku“, lecz objęła w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia“ narodu Czujemy, że w tej chwili nieśmiertelny Duch Adama jest z nami, jest tu obecny, bliski, nakazujący nam przy mierze, pokój, zgodę, jedność i wytrwałość!...

Niech więc ukaże się nam to ,rozumne, gromowładne czoło, które wieszcz zajął przed Panem, jak chmurę przed słońcem. Pan je wzniósł w niebo, jako tęczy koło i umalował promieni tysiącem“... ———

Niech zabłyśnie nam to czoło na świadectwo wierze, — bośmy spojrzeli w tęczę, wspomnieli przymierze — Niech spadnie zasłona!“ —

W tej chwili zasłona spadła i oczom rozciekawionej publiczności ukazał się pomnik w całej swej okazałości.

Zabrał głos przewodniczący komisji zdrojowej radca Namiestnictwa Jarosz i odebrawszy imieniem komisji z rąk prezesa komitetu pomnik na własność zdrojowiska podziękował w następujących słowach:

„Szanowny komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy wspierany hojną ofiarnością publiczności polskiej, wsparty subwencją ministerstwa rolnictwa, uzyskawszy to urocze ustronie pod budowę, dokonał zamierzonego dzieła. Pomnik został wzniesiony, opadły zasłony i spoglądamy serdecznie i głęboko wzruszeni w ukochaną postać wieszcza, spoglądamy na przepiękny pomnik dzieła artysty Popiela.

W tej chwili uroczystej Czcigodny prezes komitetu budowy ofiaruje ten pomnik na własność i oddaje go pod opiekę komisji zdrojowej, której celem i zadaniem jest staranie o dobro o rozwój, o piękno tego zdrojowiska.

Otóż w imieniu tej komisji zdroj. mam zaszczyt oświadczyć, że przyjmuje ona z serdeczną wdzięcznością ten dar wspaniały i dokładać będzie starań, by pomnik ten zachował nietylko dzisiejszą swoją świetność i artystyczne piękno, lecz by stał się zarazem dla każdego serca polskiego najmilszą i najcenniejszą ozdobą Krynicy. — — — — —

Racz przyjąć czcigodny panie prezesie to zapewnienie moje, a zarazem przyjmij od całego zdrojowiska wyrazy serdecznej wdzięczności i uznania za trudy, starania, ofiarność, dzięki którym ten pomnik wzniesiono.“

Odegraniem przez orkiestrę zdrojową i odśpiewaniem przez publiczność pieśni patrjotycznych zakończyła się ta pamiętna w dziejach Krynicy uroczystość. —

* * *

Pomnik jest dziełem znanego artysty rzeźbiarza Antoniego Popiela. Na postumencie we formie architektonicznej „modern“ z marmuru ze złomów „Santa Croce“ koło Tryestu wznosi się popiersie Adama wysokości 1.20 m. na postumencie, pod popiersiem stoi figura wieśniaczki polskiej (1.80 m.) wijącej z „modrych bławatów i zielonej ruty“ wieniec.

Na postumencie widnieje napis: „Adam Mickiewicz“, a poniżej: —

...droższy niż laur kapitolu wianek, rękami wieśniaczki usnuty z modrych bławatków i zielonej ruty... —

Popiersie i figura wieśniaczki wykonane z galwanobronzu w Geislingen koło Stuttgartu.

Koszta budowy pomnika wynoszą 12.000 k.

Po odsłonięciu pomnika komitet budowy, pomnika dał śniadanie na cześć jego twórcy, i jego małżonki, w którym wzięło udział 27 osób.

Podczas śniadania przygrywała orkiestra zdrojowa. — — — — —

Szereg toastów rozpoczął prezes komitetu budowy Krechowiecki, pijąc zdrowie artysty i jego małżonki.. Jarosz zdrowie Krechowieckiego podnosząc jego zasługi około budowy pomnika.

W dowcipnem przemówieniu z zacięciem dziennikarskiem p. Krechowiecki złożył część zasług na p. Dra Wąsowicza, który z uszczerbkiem dla drogiego swego czasu, jako lekarza całemu dziełu z poświęceniem się oddał.

Z kolei toastowali jeszcze: Radca dworu Struszkiewicz na zdrowie członków komisyi zdrojowej, dr. Wąsowicz na zdrowie komisarza Grabowskiego i Merunowicza, byłego komisarza zdrojowego. Dr. Cercha pił zdrowie publiczności kąpielowej, która swoją ofiarnością przyczyniła

Ewa Łuskina.

„PANI“.

5) Ciąg dalszy.

Możebym ci pierwej to nikczemne, to najdroższe serce ostrzem twej własnej szabli na wskroś przebiła — a sama z tych sierót dwojgiem, i z tem trzeciem nieurodzonem — na dno Sekwany schronić się poszła, — niżby...

Ale danem mi było dożyć i przeżyć wszystko!

... Dnia pewnego stanąłeś w progu domu naszego poddasza, z twarzą niby rozjaśnioną, a przecie ponurą, z wzrokiem unikającym wzroku mego: —

— Żono — wracamy!... —

Ja z nad kołyski Zosi porwawszy się — z krzykiem upojenia w ramiona ci padłam.

— Do... Polski!? —

— Wracamy do dóbr naszych... cesarz nam je oddaje...

— Jak to być może? Amnestja?...

— Nie! Widzisz... To dyplomacja — ...Mniejsza o szczegóły. — Kobiety na tem się nie znają. Zbierz się, jutro wyjeżdżamy. —

Zakręciłeś się i wyszedłeś zaraz.

A ja na środku pokoju stojąca, jak porażona gromem szczęścia — ani cienia zwątpienia nie mając — przed wizerunkiem Ostrobramskiej na kolana padłam — a Ona zwróciła na mnie oczy... przysięgnę, że je na mnie zwróciła! i swoje święte, blade, przesmutne czoło — pochyliła niżej...

...A kiedyśmy naprawdę do domu wrócili...

Na zewnątrz — pałac stał jak nietknięty — ale pustka zeń wiała — jak z pobielanego grobu.

Oh! nie — To nie było już — nawet we wspomnieniu, to ukochane, zaciszne, i dostojne gniazdo rodzinne. — Tu kryło się coś więcej niż ruina — coś zohydzonego, splamionego, czaiło się w tych kątach, odartych, zda się nie tylko z przepychu ale i ze czci...

Głębsze jeszcze dziwniejsze zmiany zaszły w ludziach. Nikt z zaścianka nie witał nas — patrzano z ukosa — nieliczna, dawna służba, — zgromadzała się powoli i jakby niechętnie. Jakby mróz przeszedł po okolicy, jakby człowiek lękał się człowieka, jakby litewska morowa dziewica wionęła chustą skrwawioną...

Prawda to, ciężka żałoba zaległa nad tą krainą — ale przecież serca bratnie w nieszczęściu, tem gorętszem biją tętnem, a tu jakby zaraza na duszę padła. —

Przycichłam w sobie. Po raz pierwszy w życiu uczułam się wśród swoich — bezbrzeżnie samotną.... — Stałam się nieśmiałą i bezradną. Tylko jakiś żal głuchy, niewiadomo przeciw komu zwrócony — niedorzeczny, a rozdzierający — nurtował we mnie, nurtował...

Tym, od których zetknięcia chroniłam niegdyś skraj płaszcza mego, których nędzne niewidoczne głowy, zaledwie muskały gronostaje książęce — ślubowałam na nizinach służyć społem..... — ———

Ale nie wiedziałam jeszcze zgoła, jako krok pierwszy postawić, jako złamać lody wiekowe i wstręty własne, a zwłaszcza ten mur nowy z jakichś ciemnych podejrzeń wzniesiony — — tem obydniejszych, że nie mają twarzy, ni ust, ni oczu, w któreby wprost spojrzeć można. Co za dziw zresztą? Skoro ja sama, ufająca mężowi jak Bogu, nie mogłam oprzeć się poczuciu wstydu i niedorzecznego lęku: jak, dlaczego jesteśmy wyjątkiem — czem zasłużyliśmy na tyle niepojętą i kompromitującą łaskę wroga?

Nie rozumiałam nic z tego... oh! gdy sobie przypomnę, jak bardzo nic nie rozumiałam! ale już duch mój czuwał i czytał znaki na ziemi i niebie. — ———

Najgroźniejsze zbierały się na twoim czole Teodorze — z twojej gnijącej wybuchały duszy! Już nie byłeś do poznania. Jakaś buta szatańska, brutalna, jakieś dzikie deptanie ludzi — coś niepojętego, okrutnego pogłębiało się w tobie — w najwyższym stopniu obce i nienaturalne, przykre, jak krzyk pawia przed burzą, w jakiejś tymczasowej, przerażającej cichości. —

Trwoga, trwoga nieludzka drgała w rozprężonem powietrzu. —

....Stałam przy oknie — patrząc w żółkniejące, październikowe aleje — w nagie rózgi nieliścznych drzew, ocalałych przed swawolą najeźdźcy, — kiedyś ty wszedł do pokoju.

W milczeniu oparłeś się o framugę okna, zakładając ręce na piersi. — Podniosłam oczy:

Zmiana straszliwa uderzyła mnie silniej niż kiedykolwiek: Bruzdy poryły ci czoło, włos się przerzedził, rysy oblekły ponurym wyrazem, dolna warga twoich ślicznych ust, wydęła się niepohamowaną, skromioną dumą, i jakby walczącym z światem całym zuchwalstwem.

Milczeliśmy oboje — długo. Coraz częściej zdarzały się takie chwile, że nie mieliśmy sobie nic do powiedzenia. —

Nakoniec tyś przemówił:

— Jutro rano jadę do stolicy...

Spodziewałam się tego codzień — a jednak jakby przeszył mnie miecz .Pochyliłam głowę i milczałam dalej. —

— Biorę także ze sobą Witolda i Jana. —

— Co! — przycisnęłam ręką serce. —

Spojrzałeś na mnie z ukosa — powtarzając ze złośliwą stanowczością: —

— Biorę ze sobą synów naszych — cesarz sobie tego życzy....

— Nigdy!

—Chyba nie wyobrażasz sobie, by nam dzisiaj możliwem było opierać się woli cesarza.

— Ja jednak się opieram!

Wzruszyłeś ramionami:

— W takim razie — dzieci nasze — podziękują ci kiedyś, gdy dla kobiecego kaprysu obrócisz cały plon mych krwawych upokorzeń...

Głos miałeś zduszony:

— Czy myślisz, że mnie to nic nie kosztuje?

Spojrzałam na ciebie: Byłeś tak blady, oczy świeciły ci tak posępnie w dołach zapadłych, że zachwiałam się:....

Przecież to jest mój mąż — jeden z bohaterów! Mnież rzucać cień podejrzeń na jego nieskalaną cześć?! Mnież dolewać człowiekowi tak ciężko udręczonemu?! Cokolwiek czyni, prawem jest. Nie może być inaczej!...

Ale niewysłowiona trwoga mimo to, ściskała mi serce.. Jeszcze zdobyłam się na ostatni krzyk:

— Przysięgnij mi, że im się nic złego nie stanie! — że mi ich oddasz jakiemi są! —

(Ciąg dalszy nastąpi).

się do tego, że pomnik w stosunkowo krótkim czasie stanął. — —

Wreszcie radca dworu p. Krechowiecki w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi p. Michała Klimczaka, który jako mistrz ceremonii czuwał nad utrzymaniem porządku, przez co powaga i nastrój uroczystości wielce zyskały.

W końcu odczytano wiersz Feliksa Garlickiego, który tenże na odsłonięcie pomnika przysłał na ręce p. komisarza Grabowskiego i szereg telegramów gratulacyjnych.

Popołudniu odbył się festyn ludowy przed domem zdrojowym, o godzinie 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Grano „Adama i Marylę“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Seminarjum

II.

Rozpatrując to, co klerykowi daje seminarjum, zastanowić się musimy przedewszystkiem nad tem, czy studja, jakie on tam otrzymuje, potrafią przygotować go do zawodu kapłańskiego. Sprawa ta nabiera wagi z tego względu, że przecież materjał, jaki w sobie kleryk ma przetrawić, nietylko dla niego, ale dla setek innych ludzi ma być substratem życia. Musi on go więc nietylko objąć gruntownie, — ale musi się nim i przejąć, wniknąć we wszystkie szczegóły i możliwie jaknajdokładniej go opanowawszy dzielić się nim z drugimi. Czy więc cztery lata na to wystarczą? Zdaje mi się, że nie — i każdy z księży przyzna to, że wychodzi z seminarjum z wieloma kwestjami, z których sobie jasno sprawy nie zdaje. Wykształcenie, jakie tam otrzymał, właśnie ze względu na krótkość czasu, w jakim ono mu jest podawane w wielu kwestjach musiało być pobieżne i niedostateczne.

Nauka — przez brak czasu — staje się gorączkową, i nie dane jest klerykowi dosyć możności do więcej indywidualnej pracy. Nie zgodziłbym się tu z autorem „Apatji“, który twierdzi, iż rygor seminaryjny uniemożliwia klerykowi samodzielne myślenie. Podział pracy taki, jaki jest w seminarjach, owszem jest bardzo dobry, — a potrzebny z tego względu, że przyzwyczaja kleryka do sumiennego wykorzystania dnia. Uczy go aby nie tracił ani chwili!

Liczyć się trzeba przecież z tem, że seminarjum ma być zarazem i szkołą życia.Kapłan musi nauczyć się tam sumiennego spełniania swych obowiązków.

I to nie jest bynajmniej hamulcem na drodze rozwoju, jego duchownego. Więcej, tak sądzę, — hamuje go to, że niejednokrotnie nawet kleryk pilny i pracowity — właśnie z powodu wielkiego nawału pracy, a małego przeciągu czasu do jej wykonania, przez to właśnie wykonuje swe obowiązki bardziej mechanicznie. Na konferencjach biskupich tak u nas, jak i w Wiedniu mówiono już o tem, aby przedłużyć czas kształcenia się kleryka w seminarjum o rok. I to przedewszystkiem należałoby jaknajprędzej przeprowadzić. Rozszerzenia wymaga przedewszystkiem studjum filozofji chrześcijańskiej, oraz dogmatyki filozofji chrześć. czego prawie nikt nie zna, zwłaszcza między ludźmi świeckimi, którzy nieraz przeciw kapłanowi wystąpią i dlatego kapłan powinien umieć bronić zasad swoich w ten sposób, aby w całej pełni okazać wyższość ich nad zdaniem przeciwnika. Również powinno być obowiązkowo, jako przedmiot wykładowy o szerszym zakresie, przeprowadzone studjum kwestji społecznej.

Kapłan, będąc już na stanowisku, — tą sprawą będzie się zajmował wtedy chętnie, jeśli z seminarjum wyniesie już pewną jej znajomość i to nie dorywczą, zebraną z pojedyńczych wykładów, lub odczytów mianych w kółkach samokształcenia, jakie dziś po seminarjach istnieją, ale opartą na metodycznem zaznajomieniu się z problematami socjologji.

I jeszcze jedno podnieść trzeba. W kwestjach traktowanych przy studjum teologicznem tyle jest spraw, które właściwie dopiero gruntownie wyświetlić może wymiana zdań, że i tu może zmiana systemu nauczania byłaby wskazaną. Jeśli chcemy znaleźć dobry przykład kształcenia kapłanów, to mamy go w zakonie Jezuitów. I tam właśnie jednym z bardzo ważnych czynników, które dopomagają z jednej strony do szczerszego, głębszego zajęcia się daną kwestją lub nauką, a z drugiej strony do wszechstronniejszego z nią obeznania są *dysputy*.Kleryk dostaje do obrony tezę i musi sam zebrać możliwie najtreściwszy materjał, celem obrony swego zapatrywania. W ten sposób daje mu się możność do samodzielnej pracy, a zarazem budzi się chęć do niej.

Przypuszczam, że i u nas w seminarjach świeckich z powodzeniem można by ten system nauki zastosować. Z doświadczeń seminaryjnych przemawiały za tym sposobem kształcenia wyniki jakie przynoszą wykłady w kółkach samokształcenia, połączone właśnie z dysputami.

W seminarjach, które mnie są znane, właśnie do utrudnienia pracy naukowej przyczynia się to, że przez pewnego rodzaju jednostajność sposobu wykładania, praca naukowa staje się męczącą.

Stosunki, o których autor „Apatji“ mówi w bardzo wielu punktach, odnieść by się dały — zdaje mi się — przedewszystkiem do seminarjum krakowskiego. I rzecz dziwna. W djecezji, najbardziej narażonej na różne następstwa opanowania lub nieopanowania przez katolicyzm kwestji społecznej, najmniej z seminarjum wychodzi księży, którzyby np. z tą sprawą umieli sobie poradzić. Przed trzema tygodniami otrzymałem list od jednego z nowowyświęconych księży właśnie w sprawie społecznej. Pisze on, że widzi potrzebę natychmiastowej pracy tam, gdzie w tej chwili się znajduje. Czuje, że to może jedna z najważniejszych dróg, jaką będzie mógł trafić do serc swoich parafian, ale przyznaje, że pojęcia o tem niema żadnego. W murach seminarjum to tylko — ot! tak — z daleka o uszy mu się obijało. I to jeszcze teorje słyszane na pięknych nawet wykładach okazały się zupełnie niepraktycznymi w chwili, kiedy z nich użytek trzeba było zrobić.

I w tym wypadku może rację miał autor „Apatji“ pisząc:

„Wielu kleryków energiczniejszych, zwłaszcza chciałoby w życiu czynnem wyładować swą żywotność sił. Już w seminarjum u nich ten objaw życia zewnętrznego się okazuje. Cóż, kiedy to nie raz źle bywa widziane... Zamiast taki energiczny charakter, czynny, organizacyjny, przedsiębiorczy rozwijać, baczyć tylko; by się nie wypaczył, dostaje kleryk taki raz i drugi admonicję... indywidualność jego ściera się, ściera, aż się zmieści pod wspólny strychulec, a on stanie się bezkrwisty — nijaki.“

Tak bywa!

W. H.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa Kamińskiego.

V.

Wiedeń, 13 sierpnia.

Wreszcie zabrał głos poseł dr. Rieger imieniem staroczechów. Oświadczyli, że bezwątpienia parlament powinien dbać o to, by lud nie stracił do niego zaufania. Owo zaufanie zniknęłoby, gdyby parlament zatrzymał i nadal w swem łonie ludzi, którzy dopuścili się korupcji. Rząd przecież już oświadczył, że sądy zajęły się ową sprawą. Dlatego jest rzeczą wątpliwą, czy potrzebnem jest na dobitek rozpoczynać i przeprowadzać śledztwo parlamentarne. Objaw to politycznie niepożądany jeżeli przedstawicielstwo ludu wkracza w zakres działania władz wykonawczych albo organów sprawiedliwości. Członkowie klubu czeskiego są gotowi uczynić zadosyć życzeniu Koła polskiego. Będą więc głosowali za wnioskiem dr. Koppa.Lecz oświadczają z góry, że z ich taktyki wcale nie wynika, jakoby nie mieli do rządu zaufania.

Nie zapomniał także dr. Rieger wspomnieć o już podkreślonym związku między całą tą sprawą i Länderbankiem.

— Pewien głośny przedsiębiorca budowlany mówił dr. Rieger, — który wcale nie należał do mojego stronnictwa, pewnego razu wypowiedział zdanie, od tego czasu przytaczane bardzo często: Moralność nie jest materjałem, używanym do budowy kolei żelaznych. Mógłbym do tego zdania dodać, że bank może tworzyć niekiedy konfesjonał, ale nigdy nie był, i nigdy nie będzie kazalnicą moralności. Sądzę zaś, że ta reguła odnosi się do wszystkich banków, jakie posiadamy, i pod tym względem jestem przekonanym, wszystkie banki nie mają sobie nic wzajemnie do zarzucenia. Jest rzeczą naturalną, że się nie patrzy na współzawodnika, okiem zbyt łaskawem, i że się opowiada o nim historje możliwie jak najgorsze.

Ta mowa dr. Riegera była majstersztykiem taktyki politycznej.Dzięki przypomnieniu o sprawach Offenheima, który się zaliczał do skrajnych centralistów niemieckich, dr. Rieger ostrzegł lewicę, by nie szerzyła plotek niestworzonych o korupcji posłów, należących do stronnictw prawicy, Korupcja lewicy była bowiem notoryczną. W skład tej prawicy wchodzili ludzie, którzy jawnym rozbojem giełdowym, spekulacją, gonitwą za synekurami, udziałem w przedsiębiorstwach więcej niż wątpliwych, splamili parlamentaryzm austrjacki. Powtóre, dr. Rieger bardzo wyraźnie podkreślił, że napaści na Länderbank nie są rzeczowe. Rolę przodującą gra tutaj zawiść dawnych banków wiedeńskich do nowego konkurenta.A ponieważ te dawne banki mają przyjaciół w szeregach lewicy niemieckiej, przeto ta ostatnia uważa za święty obowiązek, napadanie na Länderbank.

Mowa Riegera zamknęła też usta liberałom niemieckim. Żaden z nich już nie życzył sobie przemawiać, bo się obawiał poruszenia reminiscencji bardzo dla lewicy niemiłych. Nawet wnioskodawca dr. Kopp zrzekł się przemówienia końcowego, które mu, jako autorowi wniosku bezprzecznie przysługiwało. Wszystkie stronnictwa głosowały za nim niby jeden mąż. Odrzucono natomiast żądanie posła Schönerera, by rozprawy komisji śledczej uznać za publiczne, to jest za dostępne dla wszystkich członków Izby poselskiej w roli słuchaczów.

Dnia 8 maja 1883 roku przyszło do odroczenia Izby poselskiej. Radykalista niemiecki z pod chorągwi Schönerera, poseł Fürnkranz zainterpelował prezesa komisji sprawy Kamińskiego, hrabiego Henryka Clam-Martinitza, jak się przedstawia śledztwo. Hrabia Clam-Martinitz odpowiedział, że komisja odbyła 15 posiedzeń i z całą surowością oraz bezstronnością stara się spełnić powierzono jej zadanie. Komisja poprosiła rząd o rozmaite wyjaśnienia i przesłuchała przedstawicieli rządu, dalej skarżącego, oskarżonego i kierownika jego interesu. Wreszcie komisja chciała otrzymać akta sądowo-karne śledztwo sądowo-karne przecież jeszcze nie jest skończonem. Komisja traktuje całą sprawą poufnie. Dlatego też na razie hr. Clam-Martinitz nie może przedstawić publicznie istotnego stanu rzeczy. Prosi o cierpliwość, aż do ukończenia dochodzeń komisyjnych.

Zastępca.

Od Administracji.

Upraszamy Szanown. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 h. na porto pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon“, „Teraz i zawsze“, „Skrzynka z ametystu“, „Protegowani Panny de Laudrellec“ i „Juan Mizerja“. W przyszłym kwartale ogłosimy szereg senzacyjnych powieści, jak: „Pamiętniki złodzieja“, „Junak“, „Czarna Marysia“ i inne.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 14-go sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny; we czwartek Rocha wyznawcy i Tarsycjusza męczennika, w piątek Liberta opata i Julianny męczenników

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godzinie 6 minut 58, długość dnia godzin 14 minut 27.

— **Kalendarzyk świąteczny.** We środę dnia 15 sierpnia:

Teatr miejski: po południu „Jaś i Małgosia" bajka operowa w 4 aktach, wieczorem „Halka"

Teatr ludowy: po południu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Kościuszko pod Racławicami."

Park Jordana: po południu Zabawa młodzieży.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe

Park krakowski: po południu koncert orkiestry wojskowej, wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

— **Następny numer „Głosu Narodu"** z powodu przypadającej uroczystości Wniebowzięcia M. B. wyjdzie we czwartek rano o zwykłej porze

— **W Katedrze na Zamku** jutro podczas Sumy, odśpiewa chór katedralny „Mszę jubileuszową" W. Deca, pod osobistym kierunkiem kompozytora.

— **Arcybiskup Meropolita lwowski** ks. dr. Józef Bilczewski będzie jutro w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny celebrować nabożeństwo odpustowe w Kalwarji.

— **Aresztowania.** Feliks Kornak, woźnica pocztowy w Zakopanem, uprzykrzywszy sobie jazdę konną postanowił zostać cyklistą i w tym celu ukradł rower, na którym puścił się w podróż trzytygodniową po Galicji i Węgrzech. Po wróciwszy wreszcie do Zakopanego zostawił tam rower, a sam piechotą udał się do Krakowa. Tu jednak zajęła się nim policja, którą z Zakopanego uprzedzono telegraficznie o jego przybyciu — i aresztowała amatora jazdy rowerem.

Policja aresztowała na Kazimierzu znanego awanturnika i zawadjakę żyda Szmula Reinkrauta, który nie tylko, że niepokoił przechodniów, ale prócz tego przewrócił A. Sommerowej stragan z owocami i cały towar rozrzucił, wyrządzając tem swej współwyznawczyni dotkliwą szkodę. Żołnierz policyjny Wajda, który to wszystko widział, usiłował rozbestwionego żyda zaaresztować. Ten jednakże bronił się zapalczywie, pokopał policjanta, szamotał się z nim, a wreszcie zbiedz usiłował. Z pomocą przyszła mu żona jego Salcia, która żołnierza pogryzła i podrapała. Dopiero przy pomocy plutonowego policyjnego i poszkodowanych zdołano rozbestwionego żyda ubezwładnić i osadzić pod telegrafem.

— **Zbrodnia shańbienia.** Dziś przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego, toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa karna przeciw 21 lat liczącemu Teodorowi Chojnackiemu rodem z Łodzi w Król. Polskiem o zbrodnię shańbienia. Chojnacki w dniu 28 maja br. dopuścił się potwornej zbrodni na 4 letniej Marji K. w Dębnikach. Oskarżony, który przyznał się zarzuconej mu zbrodni, na wniosek prokuratora dra Solaka uznany został winnym zbrodni shańbienia z paragr. 128 uk. Trybunał **skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z** postem co tydzień, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa.

— **Strejk kamieniarzy.** W sprawie trwającego strejku robotników kamieniarskich, otrzymujemy następujące wiadomości:

Magistrat, jako władza przemysłowa I instancji, z powodu strejku robotników kamieniarskich w 2 zakł. w Krakowie wezwał majstrów kamieniarskich, oraz robotników, by wybrali z pośród swego grona delegatów, a to w celu rokowania obopólnego o zawarcie ugody — i aby przedłożyli Magistratowi wybór 3 delegatów ze strony robotników. Jak jedna tak i druga strona przyjęła propozycję Magistratu i w dniu 11-go sierpnia odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Dra Klei, jako komisarza z Magistratu, oraz dra W. Ostrowskiego instruktora Stow. przemysł. i dra Skrochowskiego, zastępcy inspektora przemysłowego..

Po parugodzinnych obustronnych wywodach delegaci majstr. kamien. zgodzili się na najwyżej idące ustępstwa, a mianowicie na 15 prc. pod wyższenie płac wszystkich robotników kamieniarskich do cen obecnie pobieranych (obecnie pobierają od 3 kor. do 6 dziennie).

2) Najniższa płaca nie może być mniejsza jak 3 korony dziennie. —

3) Ugoda powyższa, jeżeli przyjdzie do skutku ma obowiązywać obydwie strony conajmniej przez lat 5. —

Delegaci robotników kamien. chętnie na 15% podwyższenia płacy przystali, jako niespodziewaną podwyżkę, nie zgodziwszy się jednakże na najniższą płacę 3 kor. dziennie, oraz na zawarcie umowy na przeciąg lat 5, lecz tylko w danym razie, gdyby ugoda nastąpiła, to do 1 marca 1907 r. czyli, że po upływie tych kilku miesięcy, znowu postawiliby nowe żądania i znowu byłby nowy strejk. —

Na warunki te, oczywiście delegaci majstr. kamien. się nie zgodzili i na tak krótko terminową ugodę, oraz na najniższą płacę 4 kor. dziennie i pomimo wysiłków ze strony władz, nie powiodło się obydwie strony doprowadzić do zgody, następstwem czego było, wypowiedzenie pracy reszcie robotn. kamien. zatrudnionym u innych majstrów ,czyli, że na bojkot, odpowiedzieli majstrowie lokautem. —

— **Z teatru ludowego.** We czwartek, dnia 16 sierpnia br. w sztuce pt.: „Morskie Oko" wystąpi po raz pierwszy p. Marja Sznage, była artystka teatru miejskiego w Krakowie. P. Marja Sznage, zaangażowana dla teatru ludowego wystąpi w roli Ludki, żony Czesława, bohatera sztuki „Morskie Oko".

— **Do rąk polskich!** Dobra rycerskie Glinno z przyległościami w powiecie Wągrowieckim, razem około cztery tysiące mórg obszaru, włącznie 600 mórg lasu i 300 mórg łąk, z wielką parową gorzelnią, cegielnią itd. dawniejsza siedziba Drwęskich, a obecnie w rękach żydowskich. przeszła teraz mocą kupna na własność Domu Bankowego Drwęski et Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu. Zdanie majątku już nastąpiło. —

— **Dostawy.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę tablicy do włączeń i wyłączeń przewodów elektrycznych wraz z przewodami dla warsztatów w Nowym Sączu z terminem do wnoszenia ofert do dnia 17 września 1906 do godziny 12 w południe. Bliższe szczegóły dotyczące do rozpisania tej dostawy będą podane w „Gazecie lwowskiej" z dnia 18 sierpnia 1906 roku. —

— **Nekrologja.** Marja z Reicherów **Krókowska,** żona profesora, lat 34, zmarła w dniu 10 bm. w Śniatynie. —

—o—

Repertuar teatru lwowskiego.
(Ostatni tydzień).

We środę: przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ po cenach zniżonych: **„Jaś i Małgosia",** bajka operowa w 4 akt. Humperdincka.—

We środę wieczorem o godz. wpół do 8 po raz drugi i ostatni **„Halk'a",** opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. —

We czwartek na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni: **„Posłaniec Nr. 6666",** operetka w 3 aktach Ziehrera. —

W piątek po raz I-szy **„Orfeusz w piekle",** operetka w 4 aktach Offenbacha.

W sobotę: ku uczczeniu dnia urodzin Najjaśniejszego Pana rozpocznie **Hymn ludowy i Apoteoza** z udziałem całego personalu. Nastąpi: **„Cavaleria rusticana",** opera w 1 akcie, Mascagnie go", zakończy: **„Pajace"** opera w 2 aktach Leoncavalla. —

W niedzielę II i ostatnie popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych — po raz drugi i ostatni: **„Jaś i Małgosia".** —

W niedzielę o wpół do 8 wieczorem przedostatnie **przedstawienie teatru Lwowskiego,** na wielostronne życzenia: **„Opowieści Hoffmana",** opera fantastyczna w 4 akt. Offenbacha.

W poniedziałek ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego, po raz drugi i ostatni: **„Orfeusz w piekle".** — —

—o—

W sprawie listu b. artystów teatru lud., zamieszczonego w numerze rannym naszego pisma o trzymujemy od grona 22 artystów teatru ludowego protest przeciwko temu pismu. Wobec braku miejsca protest ów zamieścimy w numerze następnym. —

— **Z Chrzanowa** donoszą: Kółko miłośników sceny tut. „Sokoła", urządziło w ubiegłą niedzielę przedstawienie. Na program złożyły się trzy jednoaktówki, a mianowicie „Debiutantka", „Dzieci Muzy" i „Stryj przyjechał".

— **Z Gdowa** piszą nam: W niedzielę, dnia 19 sierpnia 1906 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w Gdowie Uroczyste poświęcenie pomnika poległych pod Gdowem w 1846 roku powstańców. —

— **Z Sierczy** piszą nam: Wielki festyn ludowy w Sierczy przy Wieliczce, który z powodu niepogody tej niedzieli nie mógł się odbyć, odbędzie się w tę środę t. j. 15 sierpnia — a w razie ponownej niepogody aż w przyszłą niedzielę t. j. 19 sierpnia b. r. według zapowiedzianego programu. —

— **Cesarz w Cieszynie.** We czwartek, dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczór przybędzie dworskim pociągiem do Cieszyna cesarz. Na dworcu powita cesarza burmistrz dr. Demmel. Przy moście zbudowane będą bramy tryumfalne, gdzie monarchę powita zast. burmistrza dr. Bukowski Po manewrach wojskowych d. 2 września o godzinie 8 rano cesarz w kościele parafialnym słuchać będzie Mszę św. odprawioną przez kardynała dra Koppa z Wrocławia. O godzinie 9 oficjalne przyjęcie w zamku arcyksiążęcym O godzinie 2 po południu cesarz zwiedzi miasto, o godzinie 8 wieczorem illuminacja podczas której cesarz przejedzie ulice powozem. Przed zamkiem piastowskim odbędzie się wielki korowód z pochodniami. W dniach 3 i 4 września dalsze manewry, po których nastąpi odjazd cesarza dnia 4 września. —

— **Zuchwałość żydowska.** Jeden z czytelników naszych donosi nam z Jasła: U jednego z żydów tutejszych, dyr. rafinerji Mosesa Brigsa zebrało się kilku urzędników tejże rafinerji. Zarzutki swe złożyli na werandzie należącej do p. E. mieszkającego w tym samym domu. Mały 11-letni studencik posypał — z żartów — jedną zarzutkę mąką. Pan E. kazał natychmiast służącej zarzutkę oczyścić, a małego psotnika dotkliwie ukarał. Żydom było tego za mało. Postanowił zemścić się dotkliwiej. Po 12 godzinie w nocy zaczęli tłuc najprzód w najbrutalniejszy sposób laskami i nogami o drzwi mieszkania, poczem wydostawszy się na wolne powietrze, zaczęli rozbijać kamieniami okna sypialnego pokoju w tak dziki sposób, że omal nie zabili dziecką śpiącego przy oknie. Zniszczyli przytem szafę i 2 lampy. Przestrach nie do opisania ogarnął rodzinę p. P. Żona jego i on sam chorują od tego czasu na roztrój nerwowy, który się pogarsza z każdym dniem.

Z pokoju sypialnego zabrał żandarm 7 wielkich kamieni, a prokuratorja wdrożyła wskutek tego śledztwo przeciw zuchwałym żydom.

— **Zjazd leśników.** W niedzielę zjechało do Lwowa około stu leśników z całego kraju, aby wziąć udział w dorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa leśnego, które ma odbyć się jutro w sali Tow. strzeleckiego. Wiezorem odbyło się towarzyskie zebranie leśników w salonach Strzelnicy, a w poniedziałek rano wyjechali członkowie zjazdu stryjskim pociągiem do Rachna i Turzy wielkiej dla zwiedzenia lasów państwowych. Z wycieczki tej wrócili leśnicy wieczorem, a jutro we wtorek ma się odbyć walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego. Na porządku dziennym będzie między innemi omawiana

sprawa zamkniętej szkoły gospodarstwa lasowego. Leśnicy podniosą braki tej szkoły i zażądają podwyższenia poziomu naukowego jej przynajmniej do tej wysokości, jaką szkoła nasza miała przed siedmiu laty. Wyrażone zostanie przy tej posobności życzenie zwołania ankiety z ludzi fachowych dla wysłuchania opinji reformy szkoły gospodarstwa lasowego.

Ankietę tę przyrzekł już dawniej zwołać Wydział krajowy, jednakowoż z nieznanych bliżej przyczyn odstąpił od tego zamiaru. Byłoby więc pożądanem, aby sfery mające wpływ na szkołę gospodarstwa leśnego, były obecne na jutrzejszem zgromadzeniu i wysłuchały opinji ludzi fachowych o stanie tej jedynej w Polsce szkoły gospodarstwa leśnego, na którą od szeregu lat mnożą się skargi ze szkodą dla nauki i kraju nazego. Dziś szkoła ta zamknięta, gdyż żaden słuchacz nie zgłosił się do wpisów i gdyby miała upaść, odpowiedzialność za nią spadłaby na jednostki, które doprowadziły do stosunków, jakie wostatnich latach w szkole tej panują. Miejmy jednak nadzieję, że Wydział krajowy weźmie pod uwagę głosy ludzi fachowych, jakie padną na jutrzejszem zgromadzeniu i usunie złe

Rewizje policyjne w pociągach.

Podróżni pociągów spacerowych kolei nadwiślańskich, powracający wczoraj wieczorem do Warszawy z Otwocka, Falenicy i Radości, mieli niełada niespodziankę. Oto pod Wawrem pociągi nagle zatrzymano i otoczono wojskiem, poczem każda osoba byé poddawana rewizji. W ten sposób zatrzymano w polu trzy pociągi osobowe pod Wawrem oraz jeden pociąg kolejki Jabłonna-Wawer między Wawrem a Grochowem. Rewizja była nadzwyczaj szczegółowa i odbywała się w sposób następujący: Po zatrzymaniu pociągu, zamknięto wszystkie drzwi i wypuszczano podróżnych z każdych dwóch wagonów po kolei na prawą stronę pociągu, zapowiadając, że kto wyjdzie na lewą, ten dostanie kulą. Gdy podróżni wysiedli, zaczęto rewizję na polu, przyczem nie przepuszczano nawet dzieciom na rękach. Przetrząsano więc kieszenie, szukano pod kapeluszami, w bukietach, niektórym — w butach, a nawet rozkopywano gdzie niegdzie ziemię, czy przypadkiem kto nie zakopał tam broni. Po zrewidowaniu każdej dwuwagonowej partji — wpuszczano ją do wagonów, które zamykano i przechodzono do następnych. Równie drobiazgowo rewidowano same wagony, zaglądając nawet w szpary między szybami a ścianą.

Szukano broni, proklamacji, pism nielegalnych. Przy kim je znaleziono — tego aresztowano. Całej tej operacji przyświecały na polu kagańce na wysokich drążkach. W pociągach wynikł straszny popłoch, gdyż na razie myślano, iż są to napady bandytów lub conajmniej jaki poważniejszy wypadek. Nie uspokajał potem i widok żołnierzy z bagnetami, otaczających pociąg. Kobiety krzyczały, dziatwa płakała, powstał zamęt... Ponieważ pociągi były przepełnione, dużo więc ludzi doznało tych bolesnych wrażeń na zakończenie wycieczki niedzielnej. Wynikiem tych rewizji było aresztowanie kilkudziesięciu ludzi, których potem osobnym pociągiem, już późno w nocy, pod silną strażą żołnierską, przywieziono do Warszawy i osadzono w cytadeli.

Ze świata.

— *Kobiety w Finlandji.* Finlandja w obecnej chwili przedstawia dla mnie ciekawą i bardzo rzadką stronę; mało kto zwraca uwagę na fakt, który tam zaszedł niedawno, i który wart jest wielkich i głębokich studyów. Oto niedawno pozyskała ona konstytucję bajecznie liberalną, tak liberalną. jak żadne z państw Europy zachodniej.

Przedewszystkiem powszechne prawo głosowania, bezpośrednie, równe (proporcjonalne), tajne i... bez różnicy płci. Tego dotąd nigdzie w Europie niema. Nim we Francji i Niemczech białogłowy wywalczą sobie prawa polityczne — białowłose obywatelki skalistej Finlandji zasiadać będą w sejmie narodowym, radząc o budżecie, sprawiedliwości i oświacie... Może i portfel jaki uzyskają? Przynajmniej prawo im tego nie broni, a ci Finlandczycy, z którymi rozmawiałem są jak najprzychylniej dla płci, dotąd słabej, a obecnie równouprawnionej, usposobieni.

Jeden z publicystów polskich przebywający obecnie w Finlandji badał opinję publiczną, jak ta zapatruje się na fakt dokonany?

Pytałem przeto — pisze: wszystkich i wszyscy dali odpowiedź jednobrzmiącą: tylko dobrych rezultatów. Mówił to samo i ksiądz Christiansen, proboszcz katolicki, mówili staro- i młodo-szwedzi, staro- i młodo-finnowie. Domyślano się, że nic innego nie powiedzieliby i „socjały", których już nie miałem czasu interwiewować.

Co więcej, o ile ze wszystkich zdań mogłem wymiarkować, kobiety przy wyborach dodadzą (wedle przypuszczenia ogólnego) nieco elementu konserwatywnego.

— Kobiety — mówił ksiądz Christiansen, stanowią u nas żywioł bardzo dodatni i wogóle, od chwili wprowadzenia ich do szkół średnich i wyższych (w elementarnych oddawna były dopuszczane) razem z chłopcami, wpływ ich daje się odczuwać na każdym kroku. Obyczaje studentów stały się bez porównania kulturalniejsze; ich dzikość poprzednia i knajpiarstwo, przypominające burszów niemieckich, zatarło się niemal zupełnie, i jeśli dziś student finlandzki jest chlubą swego społeczeństwa, to w znacznej części zawdzięczamy to wspólnemu wychowaniu z kobietami.

— Czy jednak ksiądz proboszcz nie uważa, że takie blizkie obcowanie dwóch płci, zwłaszcza, w wieku przełomowym może....

— Wiem, o co panu chodzi. Otóż zdaje mi się, że nic podobnego naszemu społeczeństwu nie zagraża. Samo obcowanie od dziecka, wywołuje zażyłość blizką, serdeczną przyjaźń nawet między koleżanką i kolegą — ale nie słyszałem o żadnym dotąd wypadku, aby ta przyjaźń miała przejść granice, wskazane przez etykę. Nasze kobiety są wogóle energiczne i samodzielne...

— I kulturalniejsze, księże proboszczyku. Może i klimat północny działa jakoś inaczej, bo u nas kto wie, czy szkoły mieszane nie pociągnęłyby za sobą pewnych przesadnych obaw w społeczeństwie.

— To chyba z początku. Wiem, że Polska jest krajem cywilizowanym i, co bardzo ważne, katolickim; może być, że na razie, gwałtowny przewrót pociągnąłby i u was jakieś wybryki, ale dobre wasze tradycje muszą zwyciężyć i nie potrzebu jecie się bać tak bardzo tej emancypacji, o którą dziś kobiety tyle gwałtu podnoszą!

Walki robotnicze w Bielsku.

(Telegram „Głosu Narodu")

Bielsko, 14-go sierpnia.

Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie robotników, na którem postanowiono nie podejmować pracy, dopóki fabrykanci nie zgodzą się na podniesienie płac najniższej kategorji robotników.

Gdy po tem zgromadzeniu ks. Stojałowski, poseł Fijak i p. Stohandel, wracali do drukarni, opadła ich banda socjalistów, wyjąc i miotając obelgi. Padło także na nich kilka kamieni. Wobec tego p. Stohandel wystrzelił z rewolweru na postrach, co spowodowało przybycie policji. Aresztowano dwóch napastników, reszta zbiegła.

Po południu tegoż dnia odbyło się bardzo liczne zebranie przemysłowców i kupców obu narodowości. Na zgromadzeniu tem pp. Krikawa i Stochandel przedstawili szkody, jakie ponoszą przemysłowcy i kupcy skutkiem oporu fabrykantów. Uchwalono jednomyślnie wezwać burmistrzów obu miast, aby wdrożyli akcję celem zapobieżenia tym szkodom.

Dziś przed południem odbyła się konferencja reprezentantów organizacji chrześcijańsko-społecznej z fabrykantami w obecności komisarza starostwa i burmistrza Stephana. Po długich, burzliwych obradach i po silnym oporze fabrykantów powzięto następującą uchwałę:

I. We czwartek dnia 16. bm. fabrykanci otwierają fabryki i podejmują w nich pracę.

II. Robotnicy powracają dnia 16 bm. do zajęć w fabrykach, i to pod warunkiem, że:

a) Fabrykanci uznają chrześcijańską organizację i obowiązują się, porozumiewać się z nią we wszystkich sprawach wynikłych między pracodawcami a robotnikami.

b. Fabryki Bathelta i Molendy podwyższają płacę robotników. Obowiązują się one dla robotników najniższej kategorji płacy utworzyć 10 klas płatniczych, od 1 kor. 30 hal. do 1 kor. 70 hal. i do 2 kor. 50 hal.

c. Zamykanie sypialni robotniczych urządzonych w niektórych fabrykach ma się odbywać o godzinie 10-tej wieczór, a nie o 9-tej jak pierwotnie żądano.

Wszystkie te ustępstwa *uzyskali robotnicy dzięki organizacji chrześcijańskiej i wbrew zdradzie socjalistów, którzy już wczoraj uchwalili powrócić do pracy.*

TELEGRAMY.

(Z dnia 14-go sierpnia.)

Obrona przed napadami.

Kijów. Przy pocztowych pociągach kolei południowo-zachodniej zaprowadzono od dzisiaj specyalne wozy dla przesyłek pieniężnych. Wozy te przypinane będą do wozu pocztowego, a pilnować ich będzie silna eskorta żołnierzy.

Kler francuski a Watykan.

Paryż. Dzienniki ogłaszają adres, jaki przed kilku tygodniami został wysłany przez biskupów francuskich do papieża, z okazyi otwarcia konferencyi francuskich biskupów. Adres zawiera życzenie utrzymania francuskiego protektoratu na Wschodzie, oraz prośbę, aby jak dotąd tak i nadal w rzymskim Kolegium Kardynałów francuscy kardynałowie zatrzymali miejsca.

Prasa angielska o położeniu w Rosyi.

Londyn. »Times« podnosi nieoficyalny charakter zjazdu króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem i oświadcza, że zjazd ten już przed dwoma miesiącami był umówionym. Chodzi o czysty akt grzeczności i zjazd nie ma żadnego szczególniejszego znaczenia politycznego. Dziennik pisze dalej: »Przyjaciele rosyjskiego samowładztwa nie uważają obecnej chwili za nadzwyczajnie krytyczną i w rzeczywistości nie jest ona taką, aby mogła ich skłonić do jakichkolwiek nadzwyczajnych politycznych środków, przyczem osobom poza obrębem Anglii przyznanoby prawo krytyki lub udzielenia rad (królowi Edwardowi). W każdym razie trudno pomyśleć, aby tak pełny taktu i doświadczenia dyplomata, jak król Edward, mieszał się w jakikolwiek sposób w sprawy wewnętrznych konfliktów w Rosyi.

—o—

Lwów. (Tel. pryw.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady członków „Towarzystwa Leśnego" przy udziale około 100 delegatów z różnych stron kraju. Otworzył obrady prezes Jerzy hr. Borkowski. W obradach biorą udział między innymi: zastępca marszałka krajowego p. Tadeusz Pilat, hr. Kaźmierz Szeptycki, hr. Adam Studnicki, ks. Eustachy Sapieha, ks. Witold Czartoryski, Mikołaj Rey, hr. Janusz Tyszkiewicz, oraz delegaci pokrewnych Towarzystw.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Świeży miód pszczelny
lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, czysty i naturalny, bez jakichkolwiek domieszek pod gwarancyą, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki; dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100—150 kg. Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek gmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta: Siemikowce. 1724 0



Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.
Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — Thierry'ego **maść babkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.



Fotele na kółkach dla chorych kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI Millergasse 6. F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów. Ilustrowane cenniki gratis. 1189 0

0.000 i 20.000 Koron
jest do ulokowania na hipotekę po banku lub Kasie Oszczędności, lub kupię dom, mogę przystąpić z tym kapitałem, jako spólnik, do zakładu przemysłowego.
Zgłoszenia poste restante Dębniki pod Krakowem Okazicielowi 20-koronówki Serya 1633.
1815 4

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Seltorskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

A propos!
Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli tak to sprobuj Pan(i) słynnego w świecie
ulubionego Bay-Rumu
Bergmanna i Sp. w Dieczynie n. Ł.
dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.
Dostać można w flaszkach po 2 K w **Krakowie**: apt. K. Wiszniewskiego, drog. Reima i Ski, Romana Drobnera, Maur. Kreislera, fryz. M. Figla, J. Nowaka, Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna. 1444 20
W Zakopanem: Drog. E. Clos manna.

Chroń twoją żonę.
Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. KaupaBerlin S.W. 291 Lindenstr. 50

Do z P. T. Publiczności
czy sobie mieć najpiękniejszą ozdobę i najniezbędniejszą naukę w domu **300 prześlicznych ilustr.** Sterczyńskiego, z opisami bardzo uczającymi p. t. *Święci*, niech łaskawie poda swój adres, a otrzyma natychmiast. — **Cena 15 Koron.** 13 7 **J. Lewko, Strzyżów.**



Największym Ideałem
dla pań, aby posiadać płeć matową, arystokratyczną, jako oznakę prawdziwej piękności. — Zadnych **zmarszczek, wyrzutów, ani plam**; — skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Crème Simon, Pudru i Mydła Simon'a.** Należy żądać prawdziwą markę. 743 4

ZAKOPANE
ul. Zamoyskiego 8
Pensyonat Leliwa pokoje wygodnie urządzone — kuchnia doskonała. Ceny umiarkowane. 1661 10

NAJWIĘKSZY SKŁAD PELERYN ZAKOPAŃSKICH
od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca
Bazar Krajowy
Kraków, Rynek główny, róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.
1062 0

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje oprocentowane =asygnaty kasowe=
przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Młodym i starszym mężczyznom
poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,*
jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52
Curt Röber, Braunschweig.

J. Bogdanowicz
jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD
bandażo-ortho-paedyczny
w KRAKOWIE
Grodzka L. 35
— i —
Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże, pasy brzuszne
znane dotąd za najlepsze.

Franciszek Tumidalski
majster kamieniarski w Dębniku l. 91, p. Krzeszowice



podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedynie główny wyrób posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych. na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4

Wina do Mszy św.
dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.
Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cnt.*
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** handel pierzem w Smchowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Poszukuje posady
biurowej panienka inteligentna z kilkuletnią praktyką, obznajomiona z prowadzeniem książek handlowych i kupieckich, umiejąca pisać na maszynie. Łask. zgłoszenia pod: W. S. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2003 0

CUDOWNYM
jest skutek, jaki osiągają kobiety przez używanie **angielskiego mydła ogórkowego.** - Usuwa z twarzy po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, użycza obliczu, nie szkodzi cale skórze białej świeżej i pięknej cery. — Jestto środek odznaczony na wystawie parysk. i wied. który tak u nas, oraz w Anglii wszystkie inne środki piękności usunął szybko na drugi plan. **Cena laski kor.** 2 do tego prawdziwe mydło z ogórk. K. 1 i puder K. 1.20 Crème ogórk. K. 2.— Do nabycia w Krakowie u **Reima i Sp.** i w każdej apt. i drog. we Lwowie Szymon Hay nad. apt.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja ul. Kopernika 1.
Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Najlepszy tłuszcz roślinny
owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902**
uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy
jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości
KUNEROL
z fabryki Kunerolu firmy
EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN.
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
prawdziwy wtenczas, gdy opakowane zaopatrzone słowem „Kunerol" i marką ochronną.

Restauracya
kawiarnia i kawiarnia z zupełnem urządzeniem jest zaraz z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość ul. Powiśle 1. 2. 1827 3

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.

Błaga o litość
Pruska, 86 lat licząca, wdowa po powstaniu z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 718

!! Wyszła broszura :::: pod tytułem: „Ludowcy"
ich historya, zasady oraz działalność w Sejmie, Parlamencie i Kraju.
Cena 30 groszy (15 (centów).
Przy zamówieniu 20 egzemplarzy i nadesłaniu pieniędzy z góry 5 Koron 30 groszy. Do nabycia: w Drukarni polskiej w Białej.



L. 553.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego, który zarazem sprawować ma obowiązki inspektora policyi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Warunki wymagane:

1) nieprzekroczony wiek l. 40,
2) obywatelstwo austryackie,
3) znajomość języka polskiego i niemieckiego,
4) dowód fizycznego uzdolnienia,
5) nieskazitelny charakter,
6) egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896 N. 51 Dz. ust. kraj. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20-go kwietnia 1898 Dz. ust. kraj.,
7) przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego do końca października 1906.

Pilzno, dnia 4 sierpnia 1906.

1829 3 *Andrzej Niemtus.*

Z c. i k. Intendantury I. korpusu.

L. 4208.

Doniesienie.

Sposobem kupieckim zakupi się dla c. i k. magazynów żywności, a to:

Dla Krakowa 150 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego;

Dla Tarnowa 125 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego i 2.500 cetnarów metr. węgli kamiennych;

Dla Ołomuńca 225 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, a dla filialnego magazynu żywności w Opawie 20 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego.

Odpowiednim znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży mają być w dniu 21 sierpnia 1906 najpóźniej do godziny 9 przedpołudniem do c. i k. intendantury 1-go korpusu w Krakowie wniesione.

Dalsze warunki tej sprzedaży dotyczące zawierają ogłoszenia i zeszyt kupna (Usanceheft), znajdujące się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

W Krakowie 1 sierpnia 1906. 1785 3

L. 1131

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta Zatora rozpisuje konkurs na posadę sekretarza oraz kontrolora kasy dla Urzędu miejskiego w Zatorze.

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie po upływie tego czasu przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya.

Początkowa płaca wynosi **1200 koron** rocznie w razie zaś stabilizacyi **1400 koron** rocznie, jak również przyznaje się dwa dodatki pięcioletnie po **200 koron.**

Kwalifikacye dla kandydatów objęte są rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 L. 25.422 Dz. u. kr. Nr. 88.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Urzędu miejskiego w Zatorze w terminie nieprzekraczalnym do 15. września 1906.

Osobiste przedstawienie się kandydatów pożądane.

Zator dnia 4 sierpnia 1906.

Burmistrz

1781 3 *Dr Tarchalski.*

Wydawca Dr Antoni Beaupre. R daktor odpowiedzialny Gustaw Str charski. — W drukarni „Głosu N rodu" w Krakowie pod zarząd St. Tomaszewskiego.